

**Wdzięczność  
jest naturą naszej  
wolności**

Wykłady spisane  
Łódź, 23.04.2019r.

*Chrystus Pan wyrwał nas wiarą ze świata ciemności i osadził nas w Sobie, gdzie wdzięczność jest osadzeniem jak na skale - tam objawia się tajemnica.*

*Wdzięczność to jest pełna świadomość naszej wolności, że jesteśmy wolnymi i żyjemy wolni.*

**WDZIĘCZNOŚCI MOJA,**

CO DROGĘ DO OJCA SERCA WSKAZUJESZ  
Z CIEMNOŚCI BYTU,  
POZORU ZACHWYTU,  
ZNOJU, ZIMNA I GŁODU.  
WDZIĘCZNOŚCI MOJA,  
PROWADZISZ MNIE  
ZE ŚWIATA LODU DO NIEBA OGRODU.  
TAM GDZIE SERCE OJCA SYNA WYPATRUJE.  
WDZIĘCZNOŚCI MOJA,  
TAM DZIEDZICTWO NA NIEGO CZEKA,  
DLACZEGO ON ZWLEKA?  
CO GO ZATRZYMUJE?  
TO ŚWIAT LODU,  
POZÓR ZACHWYTU,  
ZŁUDZENIE BYTU I O SOBIE MITU.  
TO DALEKIEJ, ZIMNEJ KRAINY  
ZŁUDZENIA I KPINY Z BOŻEJ BYCIA RODZINY.  
WDZIĘCZNOŚCI MOJA,  
TY WSKAZAŁAŚ MI DROGĘ DO ODKRYCIA MOJEGO ŻYCIA.  
WE WDZIĘCZNYCH OCZACH STWORZENIA SPOJRZENIA,  
DOSTRZEGŁEM SYNA,  
NIM JESTEM I NIM BYĆ PRAGNĘ I MUSZĘ.  
WDZIĘCZNOŚĆ TO DZIEDZICTWO MOJE...  
W NIEJ DROGĘ DO OJCA MOJEGO ZNAJDUJĘ.  
W TOBIE, O WDZIĘCZNOŚCI MOJA,  
COŚ PANIĄ SERCA MOJEGO,  
ODWAGĘ MIŁOŚCI,  
I RADOŚĆ POWROTU DO OJCA ODNAJDUJĘ,  
BOGA MOJEGO, BO JESTEM SYNEM JEGO,  
O WDZIĘCZNOŚCI MOJA, W TOBIE  
DZIEWICTWO MOJEGO ŻYCIA,  
BOGA RODZICO,  
WDZIĘCZNOŚCI OSTOJO.

Rozpocznijmy nasze spotkanie, które już od kilku, trzech, czterech, może więcej spotkań ukazuje tajemnice księgi Hioba. A nie tylko tajemnice księgi Hioba, ale nas w tym wszystkim.

Księga Hioba jest bardzo ciekawą księgą, dlatego że ogólnie przez establishment duchowny, jest ona przedstawiana jako losy Izraela - Hiob jako Izrael, który się nieustannie opiera; a tych trzech, czterech jako Bóg który mówi, że są grzesznikami, a oni się opierają.

Ale księga Hioba jest tak naprawdę przeznaczona na nasz dzisiejszy czas, czyli czas odkupienia. O tym bardzo ciekawie mówi w proroczych słowach swoich nie zdając sobie sprawy... tak jak np. Kajfasz rozdzierając szaty mówi takie słowa J 11,4: *«Wy nic nie rozumiecie i nie bierzecie tego pod uwagę, 50 że lepiej jest dla was, gdy jeden człowiek umrze za lud, niż miałby zginąć cały naród»*.

Czyli - *lepiej żeby umarł Jeden za wszystkich, niż wszyscy z powody Jednego*. Wypowiedział słowa proroctwa nie zdając sobie sprawy, że wypowiada proroctwa, ale tylko widząc swój interes. Okazuje się, że wypowiada słowa prawdziwe.

I tutaj chciałem przedstawić państwu bardzo ciekawe słowa proroctwa księgi Hioba rozdz. 22 werset od 23 może. Wiemy Hiob jest chory, ma trąd.

**23 Wyzdrowiejesz, gdy wrócisz do Wszechmocnego, usuniesz z namiotu nieprawość.**

Czym jest namiot? Nie chodzi o mieszkanie. Pamiętamy przecież List św. Piotra, że - *jeszcze niedługo będę przebywał w namiocie*. Namiot to jest oczywiście ciało człowieka, miejsce przebywania; namiot jako ciało człowieka. Więc tutaj jest przedstawione - namiot jest odniesieniem do ciała. Hi 22: **23 Wyzdrowiejesz, gdy wrócisz do Wszechmocnego, usuniesz z namiotu nieprawość.**

Proszę zauważyć to mówi jeden z adwersarzy - Elifaz. Można powiedzieć, że jest to adwersarz, ale myślę, że to wcale nie jest adwersarz, tylko jest to atakujący wręcz fizycznie. Bo adwersarz to jest atakujący słownie, słownie go atakuje. Ale mówi Hiob, że nie jest tylko atakowany słowami, ale jest atakowany duchem, duchem jest do żywego atakowany, chcą go zniszczyć. I tutaj jest właśnie:

**23 Wyzdrowiejesz, gdy wrócisz do Wszechmocnego, usuniesz z namiotu nieprawość.**

Czyli proszę zauważyć, gdy spojrzymy na te słowa jako proroctwo na czas dzisiejszy dla ciała naszego. Proroctwo dla naszego ciała, nie to co jest powiedziane do Hioba jako oskarżenie. Ale przecież księga Hioba jest proroctwem na czas dzisiejszy. Nie tylko związane jest to z Hiobem, ale także z nami jest to związane, także z Listem św. Pawła do Rzymian rozdz. 8 werset 20, gdzie jest powiedziane:

*20 Stworzenie bowiem zostało poddane marność - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. 22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd*

*jęczy i wzdycha w bólach rodzenia, a jęczące stworzenie zostało poddane w znikomość nie z własnej woli, ale z woli Najwyższego.*

I tu ukazane jest to samo proroctwo:

*23 Wyzdrowiejesz, gdy wrócisz do Wszechmocnego, usuniesz z namiotu nieprawość. 24 Gdy złoto jak proch ocenisz, a Ofir jak piasek rzeczny. 25 Wszechmocny twą sztabą złota i srebrem błyszczącym dla ciebie. 26 Nadzieją twą będzie Wszechmocny, obrócisz wzrok twój na Boga, 27 wezwiesz Go, a On cię wysłucha, wypełnisz swoje śluby, 28 zamiary swe przeprowadzisz. Na drodze twej światło zabłyśnie. 29 On pychę wyniosłą uniża, tych wstawia, co oczy spuszczają. 30 Uratuje prawdziwie czystego, za czystość rąk uratuje.*

Proszę zauważyć, przeczytaliśmy tutaj słowa Elifaza, ale proszę zauważyć, te słowa Elifaza, one są przeznaczone dla tajemnicy ciała na dzień dzisiejszy i dla nas. Czyli, można by określić to bardzo wyraźnie - List św. Jakuba, który mówi w ten sposób: **wiara bez uczynków jest martwa**. Więc tutaj: **trwaj w Bogu**.

I proszę zauważyć ciekawą sytuacją przecież jest to, że Hiob został poddany cierpieniu, ogromnemu cierpieniu, jednocześnie możemy to traktować jako sprowadzenie niezmiernie głębokiemu i osadzeniu w ciele. Tam, będąc w ciele, woła z całej siły o pokój, a właściwie wychwala Boga w dalszym ciągu - jest sprawiedliwy, czyli co oznacza? Chrystus przychodzi na ziemię, my też, którzy jesteśmy odkupieni. Proszę zauważyć, jest przecież napisane bardzo wyraźnie...

Ktoś do mnie napisał pozdrowienia. Ja też mu wysłałem pozdrowienia: dziękuję za życzenia Wielkanocne i także życzę wam radości ze Zmartwychwstania, i Kolosan 3,1: *Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego co w górze gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga*.

Więc wysłałem te pozdrowienia, ale nie wiem czy było ono zrozumiałe. Ponieważ to Chrystus zmartwychwstał, a nie my. Prawdę mówiąc tu jest napisane: *jeśliście zmartwychwstali, szukajcie Chrystusa, który jest na górze i siedzi po prawicy Ojca*. Więc kto traktuje te życzenia - pomyłka, przecież to nie my, to Chrystus zmartwychwstał, jakaś pomyłka się tu pojawiła. Żadna pomyłka! Chodzi o tą sprawę, że tak naprawdę my zostaliśmy zmartwychwstali.

I powiem państwu jak byłem w Jerozolimie, to wszedłem do Grobu Pańskiego i nie wiem czy wtedy, czy później pomyślałem: To jest miejsce mojej śmierci i mojego zrodzenia. A dlaczego?

Dlatego, że *my wszyscy, którzy uwierzyliśmy w Chrystusa, w tamtym miejscu z Nim zostaliśmy ukrzyżowani, z Nim zostaliśmy pogrzebani i tam zostaliśmy złożeni do grobu*. I tam jest miejsce naszej śmierci - właściwie na Krzyżu jest miejsce naszej śmierci. Ale tam jest na pewno miejsce naszego zrodzenia. Tutaj zostałem zrodzony. Czyli odwiedzamy nie li tylko miejsce, gdzie Jezus Chrystus został ukrzyżowany, a

jednocześnie zmartwychwstał, ale ludzie nie zdają sobie sprawy, że spotkali tak naprawdę miejsce swojego zrodzenia; swojego zrodzenia, nie cudzego - swojego w Chrystusie Panu. Jest to napisane przecież bardzo wyraźnie w Liście do Efezjan. Jeśli przeczytam ten List do Efezjan rozdz. 2 werset 10, gdzie jest napisane:

*10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.*

Lub do Efezjan rozdz. 2:

*4 A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, 5 i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. 6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie, 7 aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie.*

Czyli będąc w Jerozolimie, w miejscu Grobu - to jest miejsce naszego wskrzeszenia! Któż tam przychodzi z tego powodu?

Któż tam idzie rozumieć, że tam się właśnie zrodził, że tam został przywrócony do życia, że tam jest jego miejsce zrodzenia, że tam jest to miejsce jego powstania, nowego zrodzenia, gdzie stare przestało istnieć? Dosłownie stare przestało istnieć, jesteśmy nowym stworzeniem. 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 5 werset 17:

*17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.*

*Kto żyje w Chrystusie jest nowym stworzeniem, stare przeminęło - jest nowe i nie ma starego.*

Ten świat, establishment duchowny, który każe człowiekowi szukać grzechu, swoimi siłami, całą siłą, siłą autorytetu, którą przez prześladowania w okresie początku Chrześcijaństwa sobie, że tak mogę powiedzieć, wytworzył, zdobył, siłą prześladowania - dzisiaj ukazuje siebie jako dobroczyńcę. Stał się, że tak mogę powiedzieć, prześladowcą, a dzisiaj, ten establishment jakoby stara się ukazać, że on jest właśnie tym, który jest dobry, bo kieruje ludzi do pamięci o starym świecie, pamięci do grzechu w starym świecie.

W sensie mówię, że w starym świecie, bo my żyjemy już w nowym świecie - po Chrystusie jesteśmy w nowym świecie. Stary świat to jest świat upadku, świat Adama i Ewy. To jest ten stary świat. Istnieje jeszcze oczywiście jeszcze starszy świat.

Dlatego, że Chrystus przywrócił nas do tego jeszcze starszego świata. Przecież Chrystus spowodował, że przestał istnieć grzech sprowadzony przez Adama i Ewę, jednocześnie przywrócił nas do poprzedniego starego świata, bo tam ziszcza się nasza... jak to jest powiedziane tutaj u Hioba, bardzo ciekawe; bo czytając Hioba 22 czytamy właściwie tą historię naszą, nowożytną, gdzie jest napisane:

*26 Nadzieją twą będzie Wszechmocny, obrócisz wzrok twój na Boga,  
27 wezwiesz Go, a On cię wysłucha, wypełnisz swoje śluby,*

Śluby to jest panowanie nad ziemią. To jest Prawo Święte: *Idźcie rozradzajcie się, rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną. Panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.* Ślubami też jest, aby oglądać Boga Ojca także w ciele, jak to Hiob przecież objawił. I dalej:

*wypełnisz swoje śluby, 28 zamiary swe przeprowadzisz. Na drodze twej światło zabłyśnie. 29 On pychę wyniosłą uniża, tych wstawia, co oczy spuszczają. 30 Uratuje prawdziwie czystego, za czystość rąk uratuje.*

Więc śluby, czyli wypełni Prawo. Księga Hioba ona jest bardzo ciekawie napisana, bo w księdze Hioba są wszystkie czasy ujęte. Ale one głównie są zrozumiałe, te wszystkie czasy, przez dzisiejsze czasy. Bo księga Hioba była ukryta przez cały czas. Oczywiście byli ci, którzy tłumaczyli pisma. Tak jak to jest napisane w 2 Liście św. Piotra rozdz. 3 werset 15:

*15 a cierpliwość Pana naszego uważajcie za zbawienną, jak to również umiłowany nasz brat Paweł według danej mu mądrości napisał do was, 16 jak również we wszystkich listach, w których mówi o tym. Są w nich trudne do zrozumienia pewne sprawy, które ludzie niedouczeni i mało utwierdzeni opacznie tłumaczą, tak samo jak i inne Pisma, na własną swoją zgubę.*

Więc tu św. Piotr bardzo wyraźnie powiedział, że można tłumaczyć różnego rodzaju pisma i one będą wyglądały ładnie. Ale to że wyglądają ładnie, to i ładnie wygląda obcięta głowa. Może ładnie wyglądać, ale chodzi o tą sytuację, że nie chodzi o ładne wyglądanie. Ludzie do trumny wkładają ludzi, a robią wszystko żeby ładnie wyglądali. Ale przecież nie chodzi o ładne wyglądanie.

Główną prawdą jest to co mówi św. Piotr: że *tłumaczyć będą słowa św. Pawła ludzie niedouczeni, opatrzenie tłumacząc sprawy święte i sprowadzą na siebie rychłą zgubę*; czyli opatrzenie będą to robić.

Chodzi o tą sytuację, że my musimy sobie w pełni uświadomić tą właśnie prawdę; coraz głębiej ona się otwiera, coraz głębiej, ta która została poruszona na naszym ostatnim spotkaniu, aby osadzić się na skale wdzięczności. Proszę zauważyć syna marnotrawnego. Czyli dwóch synów; jeden jest marnotrawny, a drugi jest jakoby ten doskonały. Ten doskonały jakoby, ten który nie opuścił ojca, ale tam sobie „grosz do grosza i będzie kokosza”, czyli sobie sam zbierał i nie był wdzięczny wcale ojcu. Przyszedł do ojca i mówi tak: Ojcze ja tu haruję, ciężko pracuję, a ty mi nie wystawiłeś takiego wesela jak temu, który zginął. A ojciec mówi tak: synu, on jest mi wdzięczny, ja raduję się z tego, że odnalazłem syna. On jest mi wdzięczny. Ty jesteś ze mną zawsze, ale sobie wszystko zawdzięczasz. Powiedzmy, że tak mogę w tej konwencji powiedzieć. Ty sobie wszystko zawdzięczasz, nie mnie zawdzięczasz. On

przyszedł do mnie i mnie zawdzięcza, i zobaczył moją tajemnicę, zobaczył moją radość, zobaczył też swoją wewnętrzną ciemność. A jednocześnie jak ten Psalm jest powiedziany - *wdzięczności moja*.

Więc wdzięczność, proszę zauważyć wdzięczność jest niezmiernie potężną mocą, ponieważ wdzięczność wspólnie z wiarą funkcjonuje, z wiarą istnieje. Wiara, gdy jesteśmy w wierze zanurzeni, musi pojawić się wdzięczność. Gdy się nie pojawia wdzięczność, nie ma wiary. Bo **wiara i wdzięczność stanowią całość**. Musi się pojawić wdzięczność. Bo wdzięczność to udział w nadziei. Czyli co to znaczy?

Wdzięczny syn ma udział w Królestwie Ojca, czyli w nadziei. Czyli w całej tajemnicy, która została przeznaczona synowi. A o tej tajemnicy wie tylko ojciec. Syn nie wie, ani jeden ani drugi. Ten pierwszy, starszy, chce własnymi siłami to uczynić. Ten młodszy mówi: ojczy, daj mi moją część majątku. Poszedł, przejadł, przepił, przehulał, aż wreszcie musiał ratować się pracą u jakiegoś człowieka; człowieka, który miał szarańczyn strąkowy. Myślę, że jedyne go człowieka światłości w tym świecie, który miał prawdziwe drzewo światłości w owym świecie, które powodowało odzyskiwanie pamięci; że człowiek odzyskał pamięć, bo zobaczył w oczach stworzenia spojrzenia, że synem jest, nim chce być i jest nim, i chce do ojca powrócić.

I tutaj ciekawą sytuacją jest, chcę powiedzieć o jednej rzeczy. Mówię do państwa i jakaś całkowicie nowa przestrzeń się otwiera. Patrząc na państwa widzę taką przycupniętą istotę - to jest wasza natura ta cielesna, tak duch ten cielesny, która jest zdolna do rozumienia, ale siedzi i jakby z kamienia była. Ale ją jest w stanie rozsadzić, poruszyć wdzięczność. To tak jak skruszyła serce syna marnotrawnego wdzięczność. Dlaczego?

Ponieważ gdy sam brał sobie strąki szarańczyna strąkowego, to tylko sobie mógł być wdzięczny. Ale to go nie cieszyło. Bo zobaczył jak cieszą się świny ogromnie, kiedy są jemu wdzięczne. Więc on też mówi w ten sposób: ja tu strąki muszę sam sobie brać. No i nie mam nikomu być wdzięczny jak świni. Chciałbym być wdzięczny. One mnie są wdzięczne, bo ja jestem ich panem, a one o tym wiedzą, więc kierują wdzięczność do mnie. A ja widzę w ich ślepkach, że są mi wdzięczne. A ja na kogo mam spojrzeć? Gdzie mam zobaczyć tą wdzięczność? Gdzie mam ją skierować?

Wtedy uświadomił sobie: przecież ja nie jestem jakimś tam, nie wiadomo skąd się wzięłem, tylko mam ojca! I uświadomił sobie: ja tu przymieram głodem, biorę sobie szarańczyn strąkowy, świny natomiast dostają ode mnie i cieszą się, że ode mnie dostają; bo nie chodzi o to, że mają pełne żołądki, tylko chodzi o to, że mają kogoś kto ich z oka nie spuszcza. „Pańskie oko konia tuczy” - jak to się mówi. I gdy spogląda, czują tą opiekę, radość.

A na mnie żadne oko pana nie spoczywa. Ojca mam przecież. Wrócę do ojca. On

swoim okiem, drogocennym spojrzeniem spojrz na mnie i jego spojrzenie ożywi mnie. A moja wdzięczność odnajdzie osadzenie jak na skale. Wdzięczność, to jest właśnie ta tajemnica... tu widzę że się zaczyna rozsadzać, jak skała pęka ta część. To jest ta część cielesna, która pęka od mocy wdzięczności. Ona się rozpada. Wdzięczność jest to zdolność do zrozumienia, że nic nas nie trzyma, że nic nas nie ogranicza, że nic nas nie zatrzymało, już nie zatrzymuje, że niczym nie jesteśmy ograniczeni - ponieważ to już przeminęło. Co to znaczy? To, że przeminęło powoduje to, że istnieje wdzięczność. To **wdzięczność powoduje tą sytuację, że gdy jesteśmy wdzięczni Bogu, to żadna sytuacja świata, która w jakiś sposób mogłaby nas ograniczyć, nas nie osacza.** Ponieważ wszystko to co się stało, przestało istnieć, nie ma już miejsca. Ponieważ Chrystus Pan wyrwał nas ze świata ciemności, wyrwał nas wiarą ze świata ciemności i osadził nas w Sobie, gdzie wdzięczność jest osadzeniem jak na skale. Mocarzu na skale osadzony tak trwale. Tam objawia się tajemnica. Tam jesteśmy porwani, jak Elias w ognia rydwany. Tam objawia się tajemnica darów męża. Tam darami męża obdarzony. Więc wdzięczność powoduje to, że jesteśmy darami męża obdarzeni. I tutaj gdy przeczytam ten Psalm:

**MOCARZU NA SKALE,**

OSADZONY TAK TRWALE,

PRZEZNACZONY NA CHWAŁĘ,

POTĘGA TWOJA TO MIŁOŚCI OSTOJA,

COŚ Z GRZECHU WYRWAŁ PRAWDZIWE ŻYCIE MOJE,

TYŚ DUSZY MOJEJ PRAWDZIWE OBLICZE.

RĘKAMI TWYMI PORWANY JAK ELIASZ W OGNIA RYDWANY,

MIŁOŚCIĄ WEZWANY DO NIEBA BRAMY,

TO PRAWDA I ŻYCIE, ŚWIADCZY NIEZBICIE,

GDZIE OJCA JEST ŻYCIE.

W SERCA KOMNACIE MIŁOŚCIĄ SCALONY,

DARAMI MĘŻA OBDARZONY.NA CHWAŁĘ NIEBA SKAŁĄ UCZYNIONY.

- *To się w tej chwili dzieje właśnie.*

MOCARZU NA SKALE

OSADZONY TAK TRWALE

PRZEZNACZONY NA CHWAŁĘ,

POTĘGA TWOJA TO MIŁOŚCI OSTOJA,

COŚ Z GRZECHU WYRWAŁ PRAWDZIWE ŻYCIE MOJE.

*Czyli wyrwany jest i nie ma już go.*

TYŚ DUSZY MOJEJ PRAWDZIWE OBLICZE.

- *Prawdziwe oblicze duszy czyli prawdziwa natura i prawdziwa tożsamość.*



RĘKAMI TWYMI PORWANY JAK ELIASZ W OGNIU RYDWANY,  
MIŁOŚCIĄ WEZWANY DO NIEBA BRAMY,  
TO PRAWDZIWE ŻYCIE.

Proszę zauważyć, osadzeni jesteśmy w tej mocy. Osadzeni jesteśmy w prawdzie i doskonałości przez wdzięczność. Wdzięczność to jest, nie możemy tutaj myśleć o ludzkiej wdzięczności, która mówi o rewizytach: re, re, - jak żaba, rozumiecie państwo.

Chodzi tutaj o prawdziwą naturę wdzięczności, która jest życiem naszego serca, jest obliczem Chrystusa, jest prawdziwym ogniem rydwanów, jest porwaniem i osadzeniem na skale. Wdzięczność jest osadzona na skale. Wiecie państwo dlaczego?

Bo **człowiek prawdziwie wdzięczny Chrystusowi jest na skale osadzony, bo nie wyrwie go żadne oskarżenie, że grzeszny jest.** Po co on tam siedzi jak jest grzesznikiem? Co on grzech wywyższa?

On nie jest grzesznikiem, bo stary człowiek umarł. Dlatego mówi św. Paweł: ja już nie żyję, umarłem, żyje natomiast we mnie Chrystus.

Więc wdzięczność, to nie jest emocjonalny stan. Powiem państwu wdzięczność do czego jest podobna?

Wdzięczność to jest taka sytuacja jakbyście spojrzeli w niebo, otworzyłyby się niebo i zobaczylibyście siedzącego Boga na tronie. Otworzyłyby się niebo, taka dziura w niebie by się zrobiła, nie byłoby chmur, niebo by zniknęło, a pojawiłaby się światłość, pojawiłby się Bóg na niebie tam siedzący razem ze wszystkimi chórami niebieskimi. To jest wdzięczność. **Wdzięczność otwiera panowanie Boga w nas.** A my oglądamy Go oczami swoimi. Dlatego ponieważ Jemu oddajemy całe swoje życie. I wdzięczność jest to tylko skupienie się na Nim i Jemu oddanie całej wiary, i zobaczenie Go oczami.

Mówi o tym Hiob: *znałem Cię tylko z widzenia. Teraz stoję przed Tobą, więc kajam się w prochu i popiele, i wyrzekam się wszystkiego co rzekłem, wszystkiego. Bo teraz Cię widzę oczami. Co zamyślisz, to uczynisz. Co chcesz zrobić, to robisz.*

Mówi Bóg do Hioba: *prawdę o Mnie mówisz. I mówiłeś o Mnie prawdę, oni natomiast o Mnie kłamali.* Oni kłamali. Kłamali mówię w sensie, natury wewnętrznej dlatego, ponieważ nigdy nie czynię w taki sposób, że dając człowiekowi coś, chcę go zniszczyć i chcę mu coś zabrać. Zawsze chcę mu więcej dać. Wy natomiast używaliście moich słów, mojej wielkości, mojej potęgi, nie po to, żeby wspomóc Hioba, ale po to, aby go złamać.

Dzisiejszy świat, establishment duchowny dokładnie postępuje w taki sam sposób. W poniedziałek np. było czytanie Listu rektora z KUL-u. Ciekawe to czytanie było. Ale proszę zauważyć był cytowany List św. Pawła do Kolosan rozdz. 3:

*1 Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. 2 Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. 4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.*

Ominięta była pierwsza część i ominięta była ostatnia część, czyli chodzi o cztery wersety. Pierwszy werset ominięty, drugi uruchomiony, a trzeci z czwartym wycięty. Czyli – *Jeśli zmartwychwstałście z Chrystusem, szukajcie Chrystusa na górze*. Nie było o Zmartwychwstaniu. Tylko było: *szukajcie Chrystusa na górze. Nie tego co na ziemi, ale tego co w niebie*. Ale już dalej: *umarliście bowiem i z Chrystusem jesteście ukryci w Bogu* - tego już nie było. Tylko było to, co na rękę tym, którzy - przecież mówimy żeby szukali *tego co w górze, a nie tego co na dole*. Tylko już nie mówią tego, że *razem z Nim zmartwychwstali i razem z Nim umarli; i są w Chrystusie ukryci w Bogu*. *Gdy się Chrystus objawi, nasze życie, to i my objawimy się w Chwale*. A to jest na ten dzisiejszy czas najbardziej adekwatne.

Oczywiście ktoś by powiedział w ten sposób: nie będziesz mi mówił, co ja mam pisać i co ja mam robić. To jakby powiedział w taki sposób: nie będziesz mi mówił o tym, że ja nie mam owoców Ducha Świętego; to ja już wiem czy je mam czy nie mam.

Ale to człowiek o owocach Ducha Św. sam o sobie nie mówi. O owocach Ducha Św. mówią ci, którzy widzą - **po owocach ich poznacie**. Czyli owoce świadczą, a nie ktoś mówi: mam owoce, ale ty oglądać ich nie musisz, bo nie mam ochoty ich pokazywać.

Tutaj chcę przedstawić tą sytuację, że establishment duchowny wszystko czyni, aby człowiek nie odnalazł duchowego przeznaczenia ciała. W tej chwili, na czas dzisiejszy została otwarta księga Hioba, która mówi o jednej bardzo ważnej rzeczy. Muszę o tym powiedzieć już któryś raz z kolei, że **wdzięczność - ona pojawi się z wiary. Wiara, ona łączy nas ze Zmartwychwstałym Chrystusem**, nie Prawo – wiara. Wiara łączy nas ze Zmartwychwstałym Chrystusem. Przez wiarę jesteśmy zjednoczeni z Jego dziełami. Ale to jest tylko jedna część. Drugą częścią jest - całkowita świadomość wolności, całkowita świadomość czystości, którą zachowuje Hiob, mówiąc: *jestem czysty, jestem doskonały, jestem sprawiedliwy*. Oni mu nieustannie mówią, że to jest nieprawda. Ale on mówi, że to jest prawda. Wy państwo, musicie mieć taką samą postawę, niezmiernie głęboką. Wiedzieć o tej sytuacji, czyli wzbudzić w sobie wdzięczność.

Dlaczego ja o tym mówię? Bo widzę, że jesteście państwo w innym miejscu. W miejscu, gdzie jednocześnie jest taki embrion życia, odbieram tam takie życie utajone. Ja je czuję, to życie utajone, ono jest tam głęboko ukryte. To jest takie życie utajone, które oczekuje na to, żeby się ono przebudziło. Ono jest takie uśpione. Ale to wy

musicie je obudzić przez wdzięczność. Nie przez wiarę, przez wdzięczność, bo wiarę macie.

Tylko żeby wiara wydała plon, to musi być wdzięczność. Wdzięczność jest podobna do ziarna, które zostało rzucone na pole zaorane. Zapуściło swoje korzenie i wyrosło z tego wielkie drzewo. A sama wiara, podobna jest do ziarna, które padło na skałę, na drogę i między chwasty. Wyrosło trochę, zostało zaduszone. A to, które spadło na pole zaorane, zapуściło korzenie i wyrosło z tego wielkie drzewo.

**Wdzięczność jest to zapuszczenie korzeni w naszą naturę ziemskiego pojmowania, że mamy Ojca - Ojca Niebieskiego.** Że Ojciec Niebieski jest także naszym Ojcem. Czyli jest to zasianie, zgłębnienie, jest to dotknięcie siłą życia samego Boga, tymi strumieniami wód żywych z Raju płynącymi. Dotknięcia tej skały, którą jest ciało, aby to ciało wdzięcznością wydało swoje życie, gdzie życie wewnętrzne z tej skały wyda plon.

Czuję u państwa właśnie ten embrion. On tam jest jak tłąca się iskierka. To tak wygląda jak maluteńkie dziecko, które jeszcze nie wie kim jest, jeszcze nie ma tożsamości. Ma dopiero tydzień, może mniej, może więcej. Kompletnie jeszcze nie wie, jeszcze tylko śpi, je i trzeba je przewijać, rośnie. To dziecko jeszcze nie wie niczego. Ale kiedy ma już dwa latka, do lustra zagląda, w lustro patrzy i zaczyna dostrzegać, że to jest ono, że zna siebie. Już nie mówi w trzeciej osobie, ale już mówi, że zna siebie, zaczyna poznawać.

Tutaj wdzięczność jest to kwiat zerwany z drzewa, które na ziemi rosnęło i zaszczepienie tego kwiatu do korzenia wieczności, gdzie wydaje pełen plon wieczności, pełen plon życia. Czyli czerpiąc z wieczności, to ten kwiat zaczyna jaśnieć potężną siłą. Nie jest to o czymś, co jest odległe od państwa.

Ale ja widzę, że zaczyna otwierać się ta głębia. Przedtem gdy rozmawialiśmy, jak mówiłem do państwa, to jakbym mówił do pustki. To jakby ktoś leciał przez przestrzeń kosmiczną i ktoś się pyta tak: gdzie lecimy? No tam lecimy. A tam jest jedna, wielka pustka. Gdzie nie gdzie widać jakąś gwiazdkę. Pyta się za pięć lat, powiedzmy, to bardzo daleka podróż, za pięć lat pyta (już widać jakąś planetę): gdzie lecimy? Tam. Teraz już rozumiem. Kiedy mi mówiłeś 5 lat temu, że tam, to dla mnie była pustka. Ale gdy po 5 latach mi mówisz: tam - to jest konkretne miejsce. Czuję tam już miejsce swojego osadzenia. I gdy zbliżamy się, zaczynamy już czuć miejsce, gdzie możemy stanąć na gruncie i wreszcie przestać się wpatrywać w pustkę.

Gdy patrzyłem na państwa, to tam jakbym patrzył przez was i nie mógł państwa spotkać. Patrzyłem na państwa, a przez państwa przelatywało moje spojrzenie, jakbyście państwo nawet nie wiedzieli, że tam jesteście i nie wiedzieli, że ja tutaj jestem. Ale w tym momencie kiedy wdzięczność się objawia - ja państwa dostrzegam,

zaczyna pojawiać się życie i zaczynacie państwo emanować. Widzę tę emanującą naturę wewnętrzną. Ona jest, jak kamień wygląda; taka twarda jak kamień, jak skała i ona pęka. Ale ciekawą sytuacją jest to, gdy ona pęka, to w tych pęknięciach wygląda to tak, jak rozżarzony metal od spodu. On przez te szczeliny zaczyna jaśnieć światłem i coraz większe się szczeliny tworzą. I ta część jakby skalna zaczyna puszczać, a pojawiają się jaśniejące, piękne stopy. *Jak piękne są nogi tego, co na szczycie stoi i zwiastuje chwałę Pana.* Tam te stopy, czyli tak naprawdę nasza natura cielesna, ona zaczyna doświadczać doskonałości.

Proszę zauważyć, księga Hioba mówi właściwie o naturze cielesnej, o naturze stóp. Naturze stóp, bo to jest sama natura cielesna. Z jednej strony Hiob jest niezmiernie mocno udręczony tą naturą ziemską. A z drugiej strony zachowuje w niej nieustanny stan równowagi. My musimy wiedzieć, że wszystko jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą. Mimo tego ucisku, tego trudu, to musimy wiedzieć, że wszystko jest przez Boga znane. Nie ma tam przypadków. Wszystko dzieje się dokładnie tak jak powinno się dziać.

Jak Hiob powiedział: *ja nie znam swojej drogi, ale mój Bóg zna moją drogę. Dokąd pójdę? Swoją drogą której nie znam? Pójdę za Bogiem, który zna moją drogę. Wtedy trafię do miejsca, w którym powinienem być. Do Niego należy chwała, do Niego należy cierpienie. On daje różne stany, ale wszystkie stany są potrzebne. Wszystkie stany są doskonałe.* Wszystkie stany prowadzą do prawdy.

Żona Hioba mówi w taki sposób: mnie tam było dobrze jak nic nie robiłam. W tej chwili masz trąd, wszystko straciłam i jest mi niedobrze. A przedtem było mi dobrze. Bo ty robiłeś, ja miałam z tego pożytek, miałam dużo cielaków, dużo oślic itd. itd. Miałam wszystko. Ale dziwię się, że ty teraz się cieszysz, mimo że ja się nie cieszę. Pyta się żona Hioba: nie dręczysz się moim nieszczęściem? Że ja w tej chwili nie mam już męża, który by mi pomógł i nie mam już co jeść. A Hiob by się spytał: a ty się nie dręczysz moim nieszczęściem? Ano pewnie - bluźnij Bogu i umieraj. Takie jest jej wyjście do niego. Ale ona tylko przedstawią tą sytuację, że jej jest niedobrze, bo w tej chwili nie ma męża, który by ją wspierał; robił to, robił to i inne rzeczy. Straciła to wszystko, to po co jej taki mąż? Niech bluźni Bogu i umiera. Nie można w taki sposób spoglądać na życie. Bo jak to Hiob powiedział: *dobro możemy przyjmować od Boga, a zła już nie?*

Zło, jest w tym przypadku pewnego rodzaju tym co człowiekowi się nie podoba. Ale jest dobre dla człowieka, ponieważ to nie jest zło. To szatan chce przedstawić to jako zło. Jest to pewnego rodzaju doświadczenie, które jest inne niż doświadczenia wcześniejsze.

Powiedzmy może w ten sposób, człowiek jest świadomy ciała. Ale proszę

zauważyć, co się dzieje z większością dusz ludzkich, w tym stanie w którym ludzie teraz są. Ludzie są w tej chwili udręczeni. Dusze ich udręczone są gorzej niż Hiob. Udręczone są dusze ich przez ich postępowanie okropnie. Okropnie są udręczone ich dusze. Co ludzie robią, narzekają na to?

Nie interesują się cierpieniem ich dusz, nie widzą żeby coś złego się działo. Dlaczego? Dobrze jest ich ciałom. Ich ciała się dobrze mają, a że dusza ich w rozpadzie jest i jakiejś chorobie ciężkiej i trądzie, to co ich to obchodzi.

Więc sytuacja jest taka odwrotna. Hiob jest w chwale niebieskiej i raduje się z chwały niebieskiej. Ciało przechodzi stan trądy. Hiob się raduje radością swojej duszy i chwałą, i obecnością Ojca, mimo że ma trąd. Ludzie na tej ziemi cieszą się, że życie ich cielesne „opiewa mlekiem i miodem płynące” wszystko, mimo że dusza jest w trądzie - i mają to w nosie. Ich to po prostu nie obchodzi, bo mają to co chcą. Czyli dzieje się nieszczęście. Ale nie widzą tego nieszczęścia. Bóg może powiedzieć tak: co ci ludzie czynią? Dlaczego nie reagują w ogóle na swoje nieszczęście. Nieszczęście jest okropne, okropne, okropne. A dlaczego oni nie reagują w ogóle na swoje nieszczęście co się w tej chwili dzieje z ich duszami? Natomiast gdy dzieje się coś złego z ciałem, a dusza jest radosna, to Bóg do Hioba mówi tak: *jakżeż ten człowiek jest sprawiedliwy. Raduje się z obecności ze Mną, mimo że inni bluźnią na niego, ponieważ stracił to, z czego oni mieli korzyść.* Bo on nie narzeka na to, że tej korzyści już nie ma. To oni narzekają, że nie mają korzyści. Pierwsza jest żona, która narzeka, bo nie ma już korzyści z męża. Mówi: *bluźnij Bogu i umieraj.* Nie mam już korzyści z ciebie.

Czyli, mimo że Hiob nie narzeka na swoje cierpienie, to żona jego narzeka na jego cierpienie, ponieważ widzi swoją korzyść. Nie chcą służyć mu jego słudzy, ponieważ nie mają już korzyści. Inni ludzie się podsuwali, bo nie mają już korzyści. Czyli tak naprawdę są egoistami do kwadratu. Ponieważ gdy Hiob był zdrowy, silny, mocny, miał mnóstwo majątności, to mieli z niego pożytek, bo powiedział dobre słowo, tutaj coś dał. Zresztą Hiob mówi bardzo wyraźnie do Boga: nikt kto przyszedł do mojego domu, nie wyszedł głodny, nikt nie wyszedł nie wyspany. Zawsze wyszedł wyspany, napojony i najedzony. Więc widzieli w Hiobie korzyść.

Czyli, gdy widzieli korzyść, cieszyli się z tego, z Hioba. Ale gdy już Hiob nie miał korzyści, to już złorzeczyli. Hiob dlatego mówi w jednym z wersetów: *czy nie pamiętacie już czasu, kiedy moja mowa wsiąkała w was jak woda, jak rosa? Nie pamiętacie już dobrych czasów kiedy ja mówiłem, a wy słuchaliście i radowaliście się z mojego głosu? I cieszyliście się, że znajdujecie drogę z powodu moich słów. Dlaczego tego nie mówicie? Dlaczego tego nie głosicie? Tylko przyszliście złorzeczyć mi z powodu mojego ciała.*

Więc tutaj jest to usunięcie pewnego rodzaju egoizmu. Spotykamy się z naturą

egoistyczną. Więc musimy tutaj usunąć tą naturę egoistyczną swoją, która chce widzieć zysk. Jaki mam zysk z powodu tego, że mam to co mam, że mam tego człowieka, tego człowieka, tamtego człowieka; ten człowiek jest koło mnie blisko, ten człowiek jest koło mnie blisko. Jaki mam z tego zysk?

No zysk jest widoczny na gołe oko. Czyli jaki mam zysk z powodu Hioba? Jak był człowiekiem super, to super zysk. Mam sam zysk, a teraz nie mam żadnej korzyści bo ma trąd. Ale korzyść mają jeszcze większą - duchową korzyść. Tylko że, gdy są skupieni tylko na naturze ziemskiej, nie są w stanie zobaczyć tej korzyści, bo nigdy tam jej nie szukali. O czym mówię?

O wdzięczności. Wdzięczność jest głęboko zakopana. Głęboko, głęboko ponieważ ona jest zakopana pod znowami próżności, pustki i samowiedzy, i samochwały. Więc tą wdzięczność trzeba głęboko odnaleźć. Ale żeby ją odnaleźć, to trzeba całkowicie uwierzyć, że Chrystus Pan nas całkowicie uwolnił.

W tym świecie jak już mówiłem establishment duchowny... aż jak patrzę na to wszystko, nie mogę zrozumieć, że można być aż tak wyrefinowanym i tak nie chcieć Boga, i tak widzieć tylko koniec własnego nosa, żeby tylko własną widzieć potrzebę, własny majątek i własny zysk, i nic więcej, kompletnie nie interesować się duchowością człowieka. Mimo że mówi się, że to się robi dla duchowości, a po prostu zeruje się na ich pieniądzech, na ich kasie, i na pochwałach, władzy, i na tym, że są świętymi już teraz na ziemi.

Św. Joanna Dark mówi takie słowa do biskupów: *jesteście biskupami, ale to nic nie znaczy, bo w dalszym ciągu jesteście omylnymi ludźmi. To że mienicie się biskupami nie zmienia tego, że jesteście omylnymi ludźmi. Ludźmi, którzy się nieustannie myślą i okłamują siebie samych, a może nawet i świadomie wiele rzeczy czynią.*

I w tym momencie dostrzegamy tą sytuację, że wdzięczność jest niepopularna w tym świecie. Oczywiście wdzięczność jest istotna, kiedy jest się wdzięcznym tym, którzy nic nie dają; ograbiają człowieka z duchowości, a mówią, że wcale tego nie robią.

**Prawdziwa wdzięczność Bogu, ona jest osadzona w wierze.** Prawdziwa wdzięczność osadzona jest w wierze. Wiara tzn. pełna świadomość jednej części: Chrystus Pan nas odkupił, złożył ofiarę ze swojego życia, i nie mamy już grzechu żadnego. A właściwie nie jesteśmy już grzesznikami, ponieważ tamta natura nasza została po prostu uśmiercona i jej nie ma. Jest uśmiercona.

Zostaliśmy zrodzeni do nowego życia. Zrodzeni, tamta przestała natura istnieć i zostaliśmy zrodzeni. Tak jak byśmy się narodzili do nowego życia. Bo jesteśmy narodzeni do nowego życia. Tamtej natury nie ma. Więc nie ma co szukać starego, tego co już nie istnieje.

Ten świat nakazuje poszukiwać tego co umarło. I nic dziwnego, że każą wyciągać umarłych z Szeolu i nieustannie każą trzymać się Szeolu i umarłych. Bo ten świat trzyma się na umarłych, nie na Chrystusie. **Bóg nie jest Bogiem umarłych, ale żywych** - mówi to bardzo wyraźnie. Dzisiejszy Kościół mówi tak: ale zasady się zmieniły. Teraz my zasady stanowimy i to, że Ewangelia tak mówi, to nas nie obchodzi. My możemy Ewangelię zmieniać. Pozwolono nam Ewangelię zmieniać, co powiemy, jest właściwe. A wy na tym się nie znacie, bo tłumaczenie tego jest bardzo trudne.

O jakie tłumaczenie chodzi? Żadnego tłumaczenia nie potrzeba, dlatego że Chrystus powiedział bardzo prosto: *tak, tak, nie, nie - bo co więcej to od diabła*. Więc jakieś tłumaczenia i knowania, i nie wiadomo jakie zawijasy w tym wszystkim, tylko od diabła pochodzą. Ponieważ Jezus Chrystus odkupił człowieka, jesteśmy wolnymi i musimy być wdzięcznymi. Wdzięcznymi oznacza: nie pozwolić światu, sobie, nikomu na to, aby oskarżał Chrystusa w nas, który jest w nas wolnością i mocą nowego życia. Nikt nie może mówić nam, że jesteśmy grzesznikami, dlatego ponieważ Chrystus nas odkupił. I zmusza się nas do tego aby bluźnić przeciwko Bogu, czynić Go kłamcą i Chrystusa się wyrzekać jako nieistniejącego, i który nic nie zrobił.

Wiemy o tym, że Chrystus wszystko uczynił, że odkupił wszelkiego człowieka. **Więc wdzięczność jest to stan zanurzenia się w nową naturę naszego istnienia**. Całkowicie nową, **bo Chrystus w nas zaszczepił nowe życie** - całkowicie nową naturę naszego istnienia. *Wdzięczność jest to osadzenie się w nowej naturze.* Do czego to jest podobne?

To jest podobne do ziarna, które wpadło do ziemi, i po pewnym czasie zaczyna kiełkować. My jesteśmy tym kielkiem i życiem. I w tym momencie wychodzimy na zewnątrz i jesteśmy nad ziemią, i słońce zaczyna świecić. I gdy czerpiemy ze słońca, umiera ziarno. Energia się w tym ziarnie kończy, ale kwiat nie umiera. On wzrasta i korzenie jego coraz bardziej się zanurzają w głębię, w ziemię, aby czerpać z niej soki, ale światło z Boga, światło z natury Bożej.

Tutaj chcę powiedzieć właśnie, że **wdzięczność jest to osadzenie się w drzewie życia**. Dosłownie, nie przenośnia. Wdzięczność to osadzenie się w drzewie życia. Czyli w drzewie życia, w korzeniu życia. Tam jest nasze życie. Wdzięczność to jest czerpanie z soków samego Chrystusa, z samego Boga. Jest to wszczepienie się w szlachetną oliwkę. Jest to czerpanie z tego drzewa.

Nie jest to wyobraźnia. Bo ja widzę, że niektórzy sięgają po wyobraźnię. Nie chodzi o wyobraźnię, dlaczego? Bo to o czym rozmawiamy jest prawdą. Jest prawdą, nie trzeba sobie tego wyobrażać. Gdybyśmy mówili o ojcu kogoś, to może by sobie wyobrażali inni, ale ten, który ma tego ojca, by sobie nie wyobrażał swojego ojca. A

naszym ojcem jest Bóg, więc po cóż Go sobie wyobrazić?

Wyobrażają Go sobie tylko ci, którzy Go w ogóle nie znają. Więc nie sięgajmy ku wyobraźni. A sięgajmy ku osadzeniu.

Ponieważ nasza tajemnica... proszę zauważyć ciekawą sytuację. Co się stało z synem marnotrawnym, kiedy z powodu wdzięczności poszedł do ojca?

Poznał go, oczywiście on go znał od początku, znał go, ale narodził się na nowo. Więc narodził się na nowo i poznał ojca. Poznał, a właściwie ojciec go pierwszy poznał i rzucił się jemu na szyję.

Więc **wdzięczność prowadzi ku poznaniu Ojca. Czyli zrodzeniu się całkowicie w nowej naturze.**

Wdzięczność, czuję jak ona się otwiera ogromnie, ta wdzięczność. Czuję jak ona po prostu ożywia się. Czuję jak ona zapuszcza korzenie. Czuję jak ona rozpala się ogniem - jak to Chrystus powiedział: *przyniosłem ogień na ten świat i czekam aż zapłonie.*

Czyli czekam aż będziecie wdzięczni. Wdzięczni, że jesteście bezgrzeszni. Bo wiara, którą macie, oczekuje na wdzięczność, abyście się osadzili, bo jesteście jak ziarno rzucone na drogę, na skałę, między chwasty. Ale niektóre ziarna padają na zaorane pole. Więc bądźcie zaoranymi polami. Wymagajcie od siebie.

Wymagajcie od siebie - bo wszystko jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą. Wymagajcie od siebie, a ziarna padną na zaoraną glebę, na zaorane pole i wtedy wydacie plon stukrotny. Jak to mówi św. Paweł: *tysiąckrotny*. Tysiąckrotny, bo *ziarno rzucone w glebę, które nie obumrze, nie wyda plonu tysiąckrotnego, jest na spalenie przeznaczone. A to, które wyda plon tysiąckrotny, ma w sobie życie wieczne.*

Więc zdradza się w nas nowe życie, to życie z wdzięczności. Oczywiście wiara otwiera tę wdzięczność. Wiara jest tą mocą, która jest jak deszcz padający na wyschlą ziemię, której ziarno czeka na dobre czasy. Proszę zauważyć ciekawą sytuację, że ziemia wyschła jest jak skała, ale gdy popada na nią deszcz, to staje się miękką ziemią jak plastelina, jak glina. Gdy jest wyschła, jest jak skała, ale gdy popada nad nią deszcz staje się miękka i urodzajna.

I dlatego wiara przez wdzięczność czyni z naszego ciała miejsce niezmiernie bujnie rosnącego krzewu - krzewu życia.

Więc wdzięczność jest to odnajdywanie w naszej naturze cielesnej; właściwie to nie musimy o tym wiedzieć, myśleć, ale wdzięczność już tam się kieruje. Kiedy jesteśmy wdzięczni Bogu, to wszystko tam się kieruje do głębi. Wdzięczność jest to sięganie aż do samego dna naszej istoty, aby skała powstała, aby nasze stopy miały gdzie stanąć. Wtedy nasze stopy stają na skale i są osadzone tak trwale.

I dlatego tutaj proszę zauważyć, Hiob nie ustaje w wdzięczności Bogu. On jest



wdzięczny Bogu, wdzięczny nieustannie, mówi do żony swojej: *dobro mogliśmy przyjmować, a zła już nie?* Jest wdzięczny za każdą chwilę swoją. Mówi w taki sposób: *z próby wyjdę czysty jak złoto.* Jest cały czas wdzięczny. Mówi nawet w taki sposób: *Panie jeśli moje usta miałyby wypowiedzieć coś złego przeciwko Tobie, to odbierz mi życie i do Szeolu mnie skieruj, aby moje usta niczego nie powiedziały.* A Bóg daje mu tą siłę, że jego usta tego nie wypowiadają; jego usta, jego serce, jego ta natura prawdziwa, żywa, nie wypowiada słów przeciwko Bogu. Staje natomiast przed Bogiem i dostrzega tą chwałę.

Dostrzegam tutaj u państwa, jak się budzi ta wewnętrzna siła. Możecie państwo odczuwać jakby coś nieznanego, coś innego w was powstawało. Możecie to odczuwać jako wzrastające ciśnienie, albo jakby jakaś niezrozumiała siła w was zaczęła się objawiać; lub coś w rodzaju - inna tożsamość, której w sobie nie znaleźcie.

To jest ta tożsamość całkowicie nowego istnienia. Tego istnienia, dla którego to Chrystus Pan oddał życie. Chrystus Pan złożył ofiarę ze Swojego życia dla tego istnienia. Ponieważ On sam posadził po prawicy Ojca naszą naturę wewnętrzną, naszą duszę. Jednocześnie sam wypełnił, czyli przywrócił ją do Chwały Bożej, otworzył ogrody, czyli wypełnił Prawo Świąte. A nasza natura cielesna jest tą naturą, która musi wybrać Chrystusa, tutaj w tym miejscu, będąc w ucisku, kiedy jesteśmy jak Hiob w ucisku tego ciała.

Ciekawa sytuacja, ponieważ w zależności od tego jak ludzie patrzą; jak patrzą z punktu widzenia ciała, z powodu tego świata, to nie widzą ucisku tylko wartość tego ciała. Ale gdy człowiek patrzy na swoje życie duchowo, w całkowicie duchowej przestrzeni, to widzi swoje ciało jako ucisk, miejsce ucisku. Ale przecież, proszę zauważyć, jak się czuje ziarno, które ma wzrosnąć?

Ziarno, które zaczyna pęcznieć, odczuwa ogromny ucisk. Czyli tutaj dostaje wodę, już chce rosnać, warunki idealne, ziemia zaorana, obornik pachnąco, że tak powiem, zawiewa. Same wiejskie klimaty i pęcznieje, ucisk ogromny - aż wreszcie ucisk ustaje i ziarno pęka, i zaczyna źdźbło wychodzić nad ziemię, i staje się drzewem. Już nie ma ucisku, ale już jest wiatr Ducha Świętego i słońce, które wznosi. Ucisk przestał istnieć. Wtedy kiedy wzrasta siła wewnętrzna, wtedy ucisk się zwiększa.

Jesteśmy dokładnie w czasie Hiobowym, kiedy to stajemy się coraz bardziej świadomi ciała. Nie tylko my, ale wszyscy ludzie w tej chwili na ziemi stają się świadomi swojego ciała. Jedni stają się świadomi ciała, aby cierpieć z powodu tego, co ono z nimi czyni, z powodu ich choroby. A my jesteśmy świadomi ciała, aby mogła w nim zatriumfować chwała Boża, a jednocześnie aby ono mogło odnaleźć swoje życie, które było do tej pory utajone. Aby ono mogło odnaleźć swoje życie.

A odnajduje swoje życie dokładnie w taki sposób: kiedy całkowicie się skupiamy,

ufamy Bogu - bo tu cały czas wracamy do ufności Bogu. Nie chodzi tutaj prosię państwa o różnego rodzaju coachingowe spojrzenie. Chodzi tutaj o prawdziwą naturę Chrystusową. Chrystus powiedział w taki sposób, że - na całej ziemi On jest Panem i do tego wszystko zdąża, aby On zapanował nad całą ziemią. Żeby wszelki coaching i wszystkie inne sposoby, i umiejętności przestały istnieć.

A tylko On jest tą mocą przejścia, On jest tą mocą życia, On jest tą mocą otwarcia. Otwarcia nowej całkowicie przestrzeni, bo inaczej nikt nie przejdzie ku prawdzie.

Proszę zauważyć, z poprzedniego świata, nie wiem ile w poprzednim świecie żyło ludzi, z poprzedniego świata, który istniał nie mam pojęcia ile ich żyło, kiedyś, dawno, dawno, tam wtedy kiedy byli jeszcze synowie Boży na ziemi, kiedy zstąpili na ziemię i brali sobie córki ziemskie, które były piękne. Nie wiem ile tych ludzi było, musiała być ogromna liczba tych ludzi.

Ale do nowego świata ocalało tylko osiem dusz, na cały świat; a z Sodomy i Gomory tylko Lot, i jego rodzina, oprócz żony, bo żona się obejrzała i stała się słupem soli. Ale jeśli chodzi o poprzedni świat, to tylko osiem dusz zostało ocalonych; osiem dusz prawych, reszta stała się tymi złymi. Oczywiście w owym czasie, kiedy potop przyszedł, bo wiemy o tym, że Henoch żył w zgodzie z Bogiem i został z ciałem wzięty do Boga, z powodu wiary. Także Hiob wiemy, że dożył pełni dni, a jednocześnie Boga oglądał oczami i umarł dożywszy czterech pokoleń pełnych. Umarł, czyli skończył swój żywot ziemski. Co to znaczy śmierć? Dla niego śmierć nie istniała, ponieważ oglądał chwałę Bożą oczami. Przestał być na tej ziemi tym człowiekiem, który jest dostępny dla tego świata, a w dalszym ciągu jest radością Pańską w Bogu.

Aby tutaj ta przestrzeń się w dalszym ciągu u nas otwierała, musimy zgłębiać pewność, tak jak św. Piotr, pewność tego, że jest wolny. Pewność, z całą stanowczością, z uporem św. Piotra. Tak jak św. Piotr potrafił być uparty, o czym Jezus Chrystus wie, tak samo z ogromnym uporem, że jest wolny.

To tak jak można powiedzieć, Hiob jest też, dla tych czterech, ogromnie uparty. Nie mają już kompletnie żadnych pomysłów, żeby Hiobowi powiedzieć, że jest grzesznikiem. Bo jest uparty, zdeterminowany przy swojej czystości, doskonałości i sprawiedliwości. I nie mają pojęcia dlaczego on tak mówi. Dlaczego?

Dlatego, że Bóg jest sprawiedliwy, a mieszka w nim Bóg, więc nie może inaczej powiedzieć jak tylko, że jest sprawiedliwy, bo Bóg w nim mieszka. Bóg w nim mieszka i on cały czas odczuwa obecność Boga, i wie, że jest obecny.

Tak jak św. Paweł; przychodzą do niego i mówią tak: jesteś grzesznikiem; a musisz być grzesznikiem, bo inaczej nie będziesz mógł należeć do Kościoła grzeszników. A św. Paweł mówi tak: A ja nie chce należeć do Kościoła grzeszników, ja należę do Kościoła odkupionego. Jesteś niedobrym człowiekiem, niedobrym. Ale św.

Paweł wie, że jest odkupiony i że Chrystus w nim istnieje, i że Chrystus go odkupił, i o tym wie. I nie mogą go zmusić do tego, żeby powiedział, że jest grzesznikiem, bo by musiał bluźnić przeciwko Bogu i Boga uczynić kłamcą. Tylko dlatego, że taki pomysł mają ludzie, którzy są przez szatana udręczeni; ale nie tylko udręczeni, ale im to odpowiada i pasuje. I to jest niewłaściwa sytuacja.

Więc my musimy jak św. Piotr swoją determinację i upór, jak Hiob, mieć świadomość tego, że jesteśmy sprawiedliwymi, dlatego, że Chrystus Pan uczyni nas sprawiedliwymi. Musimy po prostu o tym wiedzieć. Ta sprawiedliwość musi być tak głęboka w nas, tak głęboka, abyśmy się całkowicie oderwali od korzenia zła, i całkowicie zostali zaszczepieni do drzewa żywota wiecznego. Jak kwiat, który na drzewie żywota wiecznie jest doskonały i wiecznie żyjący, i dający pełną chwałę niebiańską.

To o czym rozmawiamy może nie jest trudne, ale ja czuję u państwa zderzenie się przekonań; przekonań, bo to odczuwam bardzo wyraźnie - zderzenie się przekonań z wdzięcznością.

Więc musi wdzięczność być tak ogromna, aby ustąpiły przekonania. Przekonania to jest podstawa, to jest druga natura człowieka, która człowieka osacza i wbija mu w głowę jego tożsamość. To jest ta druga natura człowieka.

Więc człowiek musi przyjąć naturę Chrystusa, czyli przez wdzięczność połączyć się z Chrystusem. Ja dlaczego tak dużo mówię o tej wdzięczności?

Dlatego, że ja widzę u państwa jak to się zmienia. Mówię o tej wdzięczności i widzę jak się otwiera, jak puszczają, jak pęka skała, jak zaczynacie puszczać nowe kłaczka, wychodzą te małe kiełki, małe pędy wychodzą i zaczynają wzrastać. I widzę to jak one wyrastają, widzę jak one idą ku górze, i wdzięczność coraz głębiej w was powstaje, i osadza przez wiarę. Wiara przez wdzięczność osadza się w nas, tak osadzając się głęboko, że zaczyna przemieniać także swoją naturą też okoliczną glebę, tak można by było powiedzieć. Wiemy o tym, że przecież rośliny zasiane w glebie, one też glebę zmieniają, one glebie dają pewną swoją naturę także. Dlatego są rośliny, które tą glebę użyźniają, a później są rośliny, które tą glebę osłabiają. Dlatego nie sadi się cały czas jednego plonu na danej ziemi, tylko się to ziemię później orze, i na tej ziemi sadi się co innego, żeby tą ziemię użyźniło, czyli zmienia jej stan, ożywia.

I tutaj właśnie widzę, gdy rozmawiamy o tym, to coraz głębiej wdzięczność się pojawia, ponieważ jesteście państwo razem tam, te natury wasze mówią tak: kto tak woła? kto tak krzyczy? - wyjdźmy i spójrzmy. O to ten! pójdźmy bliżej, posłuchajmy. I zaczynają wychodzić coraz bardziej, zbliżają się, a coraz bardziej światło się na nich kieruje, coraz bardziej, mówią: ojejku wiemy kim jesteśmy, pójdźmy tam, bo

jesteśmy chyba też stamtąd. I zaczynają tam wędrować. Bo porzucają swoje namioty.

Namioty, czyli porzucają swoje te ziemskie przyzwyczajenia, ziemskie ludzkie myślenie. Zaczynają myśleć w sposób Boży.

Wiara jest jedną częścią, wdzięczność jest drugą częścią. Ale nie ta wdzięczność ludzka, wynikająca z tego, że wdzięczność kieruje się ku ludzkiemu archetypowi, czy jakiejś władającej sile. Ale kieruje się ku Bogu, ponieważ jesteśmy istotami Bożymi i jesteśmy zdolni uwierzyć w Boga.

I wdzięczność przez wiarę, w wierze kieruje nas ku Bogu. Czyli wdzięczność kieruje się całkowicie do innego świata. Jesteśmy wyzwoleni mocą innego świata. Nie tego świata, mocą innego świata. Dlaczego innego świata? Bo Chrystus przyszedł z innego świata; powiedział bardzo wyraźnie: *Moje Królestwo nie pochodzi z tego świata. Jestem z innego świata i przychodzę was wydobyć do tamtego świata.* Dlatego wdzięczność, ale wdzięczność oparta w wierze.

To jest bardzo ciekawa sytuacja ponieważ gdy patrzymy na wiarę, to wiara jest światłem (powiedzmy, że tak można byłoby określić). Ale wdzięczność jest światłem, które jest w środku, w wierze. Jest światłem w świetle.

**Wdzięczność dopiero może się zrodzić właściwa w wierze.** To wiara, ona jest tą mocą nowego świata. Wiara jest mocą nowego świata, jesteśmy w nowym świecie.

Wdzięczność natomiast jest mieszkaniem nowego świata. Jest mieszkaniem w nowym świecie. Jest osadzeniem się w nowym świecie. Jest przyjęciem życia i nowego świata.

Czyli wdzięczność ludzka wynikająca z ciała, jest całkowicie czymś innym. I wdzięczność, która jest związana z wiarą ściśle; bo ta wdzięczność, która jest związana z wiarą, ona w wierze znajduje swoje miejsce wzrostu.

Wiara jest podobna do miasta o wysokich murach, gdzie świat zewnętrzny nie może wpłynąć na ten świat, ale świat wewnętrzny wzrasta całkowicie w nowym, innym świecie, innym pojmowaniu, innym rozumieniu, innych warunkach, walorach.

Więc wiara jest to świat, jak to jest powiedziane przecież pamiętacie państwo ten werset Pnp 8: *10 Murem jestem ja, a piersi me basztami, odkąd w oczach Jego stałam się jako ta, która znalazła pokój.*

Czyli wiara jest murem oddzielającym nas od świata zewnętrznego. A wewnątrz plonem, drzewem, siłą tego świata jest wdzięczność. Bo wdzięczność otwiera nas całkowicie na nowy świat. Czyli wiara jest murem, a wdzięczność jest życiem nowego świata. Dosłownie tak jest. Wdzięczność jest życiem nowego świata. Bo przez wdzięczność czerpiemy z nieustającej mocy Chrystusowej nowego życia, które w nas istnieje. To jest nowe życie, które w nas istnieje, którym żyjemy. Wdzięczność jest to

światło nowego życia.

Czuję jak ono się w państwu otwiera. Jak ja patrzę na państwa, to tam gdzie przedtem był ten embrion, on się w tej chwili rozszerza. Coraz bardziej rozszerza się w was i coraz bardziej się objawia. Zauważcie państwo, już jest prawie półtorej godziny naszego spotkania; i proszę zauważyć, mówimy jakoby to samo nieustannie, ale całkowicie jest inny Duch. Zauważyliście państwo?

I słyszę od pewnego człowieka, on należy do establishmentu duchownego, mówi w taki sposób: po co tyle gadać? W kółko to samo. Po co tyle gadać? Nie można raz powiedzieć, tylko w kółko gadać i gadać to samo. Dlaczego?

Kompletnie nie zna duchowej postawy, nie wie czym ona jest, nie ma nawet o niej pojęcia. Nie ma o niej pojęcia, bo gdyby wiedział, to by wiedział, że wyrzekł się Chrystusa, że jest przeciwko Niemu, że Boga czyni kłamcą i jest fanem Adama, przez którego służy szatanowi. Nie ma pojęcia, więc mówi: po co tyle gadać?

Szatan nie chce tego gadania, bo wie, że w tym że Hiob nieustannie mówi: jestem sprawiedliwy - jest monotematyczny. Jestem sprawiedliwy! Jestem sprawiedliwy! To wiem, że jestem sprawiedliwy! Mają dosyć jego, bo nie mogą go złamać różnymi słowami, bo on wie, że jest sprawiedliwy. Jego sprawiedliwość coraz bardziej się umacnia, czyli Boża sprawiedliwość, się w nim coraz bardziej się umacnia, a ciało zaczyna przejmować ten stan chwały.

Tu jest ta sama sytuacja. Zaczyna zdradzać się ta siła. *Zdroje wód żywych zaczynają płynąć na ziemię, która była wyschnięta; wyschnięta od słońca onej ziemi. Wyszuszone słońcem i ogorzała ziemia słońcem onej ziemi. Aby wydobyć z pustyni tą, która wznosi się z pustyni wśród dymów. Pachnącą mirrą i kadzidłem, i wolnościami kupców.* To jest właśnie ta. Powstaje ona.

Proszę zauważyć spójrzmy Pieśń nad pieśniami i księga Hioba - dokładnie mówią o tym samym. Hiob, jest opisane: on ogorzały słońcem, już nie wie - czy gorączką słońca, czy gorączką wewnętrzną. Wie tylko, że potrzebna jest mu skorupa do drapania. Siedzi na gnoju i już nie wie - czy jest *słońcem onej ziemi ogorzały* czy już gorączka wewnętrzna go trawi. Dlatego tutaj powstaje z pustyni słońce, aby wydobyć z udręczenia tą naturę, słońcem onej ziemi ogorzałą, która powstaje z pustyni wśród dymów, pachnąca kadzidłem i mirrą, i pachnidłami kupców.

Coraz głębiej musimy pamiętać; wdzięczność ma się stać, proszę państwa, nie słowem, nie myślą, ale **wdzięczność ma być naturą waszego istnienia**. Naturą - **postępować w wdzięczności:**

chodzić, każdy krok poświęcony Panu,  
każda myśl poświęcona Panu,  
każdy stan waszego istnienia poświęcony Panu,

wszystko poświęcone Panu. Ponieważ od Niego macie życie,  
więc poświęcona Panu każda chwila waszego istnienia  
dopiero daje wam pełne życie.

Bo wasz kwiat w pełni żyje, osadzony w korzeniu życia wiecznego, w korzeniu światłości. Został zerwany z drzewa tego istnienia żywota ziemskiego i wszczepiony w żywot wieczny, bo wydał plon. Wydał plon na miejscu niegościnnym, trudnym, suchym, spalonym słońcem onej ziemi.

Dlatego gdy w tej chwili myślimy o wdzięczności, to ona zaczyna coraz bardziej obejmować was, przytulać do siebie, obejmować, dawać wam swoją naturę. Możecie odczuwać coraz większy spokój Chrystusa i pewność, która wypiera przyzwyczajenia. Druga natura człowieka - przyzwyczajenia.

Więc na początku naszego spotkania mogliście państwo odczuć, jakbyście zostali ogołoceni. Ale nie zostaliście ogołoceni. Znaleźliście się w nowym miejscu, gdzie jesteście ogołoceni, *aby się przyodziać w nową szatę*. Jak to jest napisane w Liście do Laodycei, Apokalipsa św. Jana rozdz. 3: werset 14:

*14 Aniołowi Kościoła w Laodycei napisz: To mówi Amen,  
Świadek wierny i prawdomówny,*

*Początek stworzenia Bożego:*

*15 Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś.*

*Obyś był zimny albo gorący!*

*16 A tak, skoro jesteś letni*

*i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust.*

*17 Ty bowiem mówisz: "Jestem bogaty", i "wzbogaciłem się", i "niczego mi nie  
potrzeba", a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości,*

*i biedny i ślepy, i nagi. (proszę zauważyć te 3 aspekty - biedny, ślepy, i nagi)*

*18 Radzę ci kupić u mnie złota w ogniu oczyszczonego,*

*abyś się wzbogacił, (czyli żeby bieda u ciebie ustąpiła)*

*i białe szaty, abyś się obłókł,*

*a nie ujawniła się haniebna twa nagość, (czyli żeby nie był nagi)*

*i balsamu do namaszczenia twych oczu, byś widział.*

Tutaj jest napisana na początku: *biedny, ślepy, i nagi*.

Ale ciekawą sytuacją jest to, że gdy przeczytamy znowu księgę Hioba, to na końcu w księdze Hioba jest napisane, że miał trzy córki; tutaj też są trzy - biedny, ślepy i nagi. A tam są trzy córki - pierwsza jest nazywana gołębicą, czyli tą, która nie jest naga, bo jest przyodziana w szatę białą. Druga jest Kasją, którą traktuje się jako złoto wschodu, czyli to jest olejek z cynamonu. I trzecia córka jest to - Róg Antymonu. A tu jest napisane przecież: ślepy. A róg antymonu jest na oczy, maść na oczy się z rogu

antymonu czyni. Tu jest napisane: *18 Radzę ci kupić u mnie*

*złota w ogniu oczyszczonego,*

*abyś się wzbogacił,*

*i białe szaty, abyś się oblókł,*

*a nie ujawniła się haniebna twa nagość,*

*i balsamu do namaszczenia twych oczu, byś widział.*

*19 Ja wszystkich, których kocham, karzę i ćwiczę.*

*Bądź więc gorliwy i nawróć się!*

*20 Oto stoję u drzwi i kołaczę:*

*jeśli kto posłyszyc mój głos i drzwi otworzy,*

*wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną.*

*21 Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie,*

*jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z moim Ojcem na Jego tronie.*

*22 Kto ma uszy, niechaj posłyszyc, co mówi Duch do Kościołów».*

Więc proszę zauważyć, tutaj przeczytałem List do Kościoła z Laodycei, który pyszni się słowami. Jeszcze raz przywrócę te słowa: One tutaj w 15 wersecie się rozpoczynają:

*15 Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś.*

*Obyś był zimny albo gorący!*

*16 A tak, skoro jesteś letni*

*i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z moich ust.*

*17 Ty bowiem mówisz: "Jestem bogaty", i "wzbogaciłem się", i "niczego mi nie*

*potrzeba", a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości,*

*i biedny i ślepy, i nagi.*

Trzy aspekty. I one czynią też te trzy władze duszy, które są uwięzione: *"Jestem bogaty", "wzbogaciłem się", i "niczego mi nie potrzeba", a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny i ślepy.* Tutaj też są te trzy aspekty poruszone. *Nie wiesz, że jesteś nieszczęsny, godzien litości, biedny, ślepy i nagi.* Właściwie jest ich pięć ukazanych, ale te trzy są nam ukazane jako jedno.

W każdym razie wiemy o tym, że te trzy córki, proszę zauważyć gdy spojrzymy na księgę Hioba, widzimy trzy córki: Gołębicę, Kasję i Róg Antymonu. Jeśli chodzi o Kościół z Laodycei, to są te same aspekty użyte. Też jest bogactwo - *nabądź złota u mnie abyś był bogaty.* Czyli to jest olejek, czyli jest to Kasja. *Przyodziej się* - to jest Gołębicą. I nazwała się trzecia Róg Antymonu, czyli specjalny proszek na ślepotę.

Proszę zauważyć, dokładnie to jest skierowane do dzisiejszego świata. Właściwie można by powiedzieć, że księga Hioba jest skierowana prosto do Kościoła z Laodycei.

A Kościół z Laodycei to są wszyscy ci, którzy tak naprawdę nie chcą Boga, nie

szukają Jego. Szukają tylko władzy i służą bestii, której wyrósł róg - Księga Daniela rozdz. 7: *wyrósł róg który wyrzucił trzy pierwsze rogi*. A trzy pierwsze rogi: nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną, nie będziesz wzywał Pana Boga nadaremno i dzień święty będziesz święcił. I ten pierwszy róg mówi: teraz ja jestem panujący, teraz mnie władza i ja jestem teraz tym, któremu się należą pochwały i wszelkie dzięki itd.

Zresztą też wskazuje na siebie dzisiejszy Kościół, mówiąc w ten sposób: my zajmujemy na tym świecie miejsce Boga Żywego. My zajmujemy to miejsce, bo Bóg Żywy już tutaj nie mieszka. Teraz my zajmujemy, my cieszymy się tą władzą, my się cieszymy tą mocą, i my zbieramy wszystkie pochwały, do nas one płyną. Jesteśmy rogiem, który wyrzucił trzy rogi. A dlaczego jesteśmy tym rogiem? Jest o rogu napisane w siódmym rozdziale księgi Daniela, rozdz. 7:

*11 Z powodu gwaru wielkich słów, jakie wypowiadał róg, patrzałem, aż zabito bestię; ciało jej uległo zniszczeniu i wydano je na spalenie. 12 Także innym bestiom (czyli tym trzem) odebrano władzę, ale ustalono okres trwania ich życia co do czasu i godziny.*

Więc tutaj jest ukazane, proszę zauważyć jaka jest ciekawa sytuacja: gwar, był gwar wielu słów czyli zamęt wprowadzał, róg wprowadzał zamęt. Wielkie słowa, ale wprowadzał zamęt.

To samo jest w sytuacji Elihu. Elihu mówi wielkie słowa, a Bóg wypowiada słowa: *któż zaciemnia mój zamysł słowami nierozumnymi*. Trzech poddał władzy Hioba, a właściwie nie władzy Hioba, ale jego modlitwie. Powiedział w ten sposób: *idźcie złożyć ofiarę przed Hiobem. Hiob mój sługa wierny będzie się modlił, a ja jego modlitwy wysłucham i będziecie wolnymi. I tylko z powodu jego was wysłucham, z powodu jego prawości*. Tylko z powodu jego prawości będziecie wolni, tylko. Bo gdyby on nie był prawy dawno by wasze kości wybielały już na pustyni. Ale tylko z powodu jego prawości, jego doskonałości, życie swoje zachowacie. Bo on modli się za was, a ja jego modlitwy wysłucham.

I jest powiedziane: *i Hiob się modlił, i Bóg z powodu jego modlitwy przywrócił mu podwójny dział wszystkiego*.

Jak patrzymy na ten zapis to widzimy tam, że miał 500 oślic, teraz 1000 oślic, miał 4000 wielbłądów, teraz ma 8000 wielbłądów, chyba jakoś tak. Ale patrzmy na jedną rzecz, niektórzy mówią, że przywrócił mu 14 synów i 6 córek. Niektórzy tak tłumaczą. Ale jest tam w dalszym ciągu 7 synów i 3 córki. Niektórzy tłumaczą, że jak podwójnie, to podwójnie synów i córek też.

Jeśli byśmy tak spojrzeli, przypomina mi się zaraz 2 Księga Królewska rozdz. 2, jak Eliasz przez Jordan przechodził, który rozdzielił się pod wpływem uderzenia płaszczem swoim. I szedł Eliasz z Elizeuszem. I wtedy jest powiedziane w taki sposób,



Eliasz pyta: *co byś chciał żebyś mi zrobił jak będę zabrany nad twoją głowę?* Elizeusz mówi tak: chciałbym, żeby spoczął na mnie twój dwusobny duch. I co to znaczy ten dwusobny duch? Zastanawiamy się, co to znaczy dwusobny duch?

Ten dwusobny duch myślę, że możemy to powiedzieć bardzo wyraźnie, dosyć jasno, używając tutaj Listu św. Pawła do Rzymian rozdz. 8 werset 16: *16 Sam Duch Św. wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi.*

Oznacza taką sytuację - duch dwusobny, czyli Duch Boży spoczywa na Eliaszu, a Eliasz duch jest oddany Bogu i to jest ten duch dwusobny. I wiemy o tym, że jest sytuacja tego rodzaju, że duch Eliasza zstępuje na Elizeusza. Ale później Elizeusz woła o Ducha Bożego. I wtedy spoczywa na Elizeuszu dwóch dwusobny, czyli duch Eliasza i Duch Boga. Bo duch Eliasza i Duch Boga są jednym duchem, ponieważ całkowicie jest oddany Duchowi Bożemu.

Jak to mówi św. Paweł: *sam Bóg wspiera naszego ducha.* Czyli, aby nasz duch nieustannie wznosił się ku doskonałości Bożej.

I tutaj właśnie o czym my rozmawiamy? O ciekawej sytuacji rozmawiamy, bo w tej chwili **przez wdzięczność otwiera się duch ciała. I to ten duch ciała jest wspierany przez Duch Bożego.** Ponieważ ten duch ciała, nasza natura cielesna, ta która jest naturą wewnętrzną naszego życia, tego rzeczywistego tu na tym świecie, który przechodzi przemianę, aby pod prawem już tego świata nie żyć, ale pod władzą świata nieba, mimo że żyją na tym świecie.

Czyli inaczej można powiedzieć, żyjemy na tym świecie, ale nie podlegamy już temu czasowi.

Ja tak odbieram tę sytuację, że przychodzi czas, że na tej ziemi będziemy żyć jak Jezus Chrystus w czasie 40 dni po Zmartwychwstaniu. Tak jak teraz jesteśmy w tym czasie, kiedy Jezus Chrystus zmartwychwstał. Oczywiście ten czas jest już od dawna, ten czas jest już 2000 lat, teraz jest wspomnienie oczywiście. Ale chodzi o tę sytuację, że Jezus Chrystus 40 dni po Zmartwychwstaniu jeszcze chodził po Ziemi, ale już w ciele całkowicie nowym. I czynił cuda tak ogromne, że uczniowie którzy czynili cuda - wskrzeszali, wiele innych rzeczy czynili, uzdrawiali, to cuda, które czynił Chrystus dla nich były niedosiężalne, niezrozumiałe. Ponieważ jak to było powiedziane: po Zmartwychwstaniu pierwszym cudem dla nich ogromnym było to, że przyszedł, ale przez zamknięte drzwi. Przez zamknięte drzwi wszedł do wieczernika, mimo zamkniętych drzwi pojawił się wewnątrz, byli zdziwieni tym, że tak się stało.

I dlatego ten okres czasu odzwierciedla naszą wewnętrzną przemianę, czyli wewnętrzną naszą naturę duchową, która w naszym ciele jest zdeprawowana przez upadłych aniołów.

A jednocześnie przez establishment duchowny, który nieustannie utrzymuje siebie,

przez niegodziwość sprowadzaną na duchową naturę człowieka. Dokładnie to jest to, co powiedział św. Piotr. I tu ponownie przeczytam 2 List św. Piotra rozdz. 2 (tłum. Biblia Warszawsko-Praska, bo ta wersja jest bardziej dosadna i jasno ukazuje tą sytuację):

*1 Lecz jak kiedyś znaleźli się wśród ludu fałszywi prorocy, tak i teraz pojawią się między wami fałszywi nauczyciele, którzy poczną szerzyć zgubne błędy. Wzgardzą Panem, któremu zawdzięczają swoje ocalenie, i sprowadzą w ten sposób na siebie samych rychłą zgubę. 2 Wielu też, oddając się rozpuście, pójdzie w ich ślady i przez nich znieważana będzie bluźnierczo droga prawdy. 3 Powodowani żądzą zdobycia pieniędzy, ci pseudonauczyciele będą was zwodzić zmyślonymi przez siebie bajeczkami. Lecz wyrok potępienia już dawno został na nich wydany, a ich zguba jest nieunikniona.*

Więc tutaj bardzo wyraźnie dostrzegamy tą sytuację, że z tego powodu utrzymywane jest handlowanie ciałami i handlowanie duszami. Apokalipsa św. Jana rozdz. 19: *handlują duszami i ciałami.*

Jedyną możliwością jest nie to, żebyśmy tupali nogami z bezsilności, ale **wybrali wdzięczność - wdzięczność Chrystusowi, uwierzyli całkowicie Chrystusowi**, po prostu uwierzyli i byli wdzięczni. Czyli wiara bez wdzięczność to suche badyle.

Wiara musi być wdzięcznością umocniona. Bo **wiara jest to: wierzymy Bogu, wdzięczni jesteśmy, wychwalamy Go i czerpiemy z Jego życia**, nie czerpiąc z życia tego świata, ale z życia samego Boga.

**Czyli wiara jednoczy nas, wdzięczność daje czerpanie.** To jest bardzo ciekawa sytuacja. Ludzie myślą, że jak są wdzięczni, to wtedy tracą. Ale wdzięczność daje czerpanie. Jak to jest powiedziane: pokorne ciele dwie matki ssie. Więc pokorne ciele jakoby traci, ale dwie matki ssie.

Więc tutaj jest wiara i wdzięczność. Wiara otwarcie prawdy. Wdzięczność czerpanie z prawdy i nie tylko. Wdzięczność to - wejście do anielskiego świata, wejście do anielskiego życia, do anielskich prawd, czerpanie z anielskich prawd, wejście w świat anielski, wejście w zastępy anielskie, i w tych którzy życie z życia mają. Bo wdzięczność objawia, że mamy życie z życia.

Wdzięczność jest to czerpanie.

Wiara jest podobna do takiego obwarzanka, którego przykleja się do nieba. I jak się go przykleja do nieba, to się momentalnie otwiera wokół niego przejście. A my przez wdzięczność wchodzimy do nieba, a nikt z zewnątrz nie może nas zobaczyć, bo jesteśmy zamknięci, ze świata mur powstaje dookoła; od samej ziemi do samego nieba jest mur. Wiara jest takim specyficznym połączeniem. Wiara jest jak czarna dziura, której nic nie przebada, ale jest przejściem do innego świata. Wszyscy się jej strasznie boją, bo tam mogą utknąć i już nigdy nie wyjść. Ale ci, którzy wierzą,

przechodzą na drugą stronę i żyją radością, prawdą, żyją w niebiańskim świecie, bo są już niebiańską naturą i żyją w świecie niebiańskim. I żyją już prawem nieba, ponieważ nie dotyka ich świat ciemności.

I proszę zauważyć pamiętamy przecież ze Starego Testamentu, kiedy nieśli Arkę Przymierza. Arka Przymierza miała potężną moc. Nie będziemy się wgłębiać, co to była za moc, ale miała potężną moc. I Arkę przymierza mogli dotykać tylko kapłani specjalnie do tego przygotowani, którzy mieli nieskazitelne myśli, byli wewnętrznie czysti i zewnętrznie czysti, pościli. Gdy wchodzili do wnętrza, to nigdy nie wiedzieli, czy ich czystość jest naprawdę doskonała.

I dlatego, gdy wchodzili byli przywiązani liną. Dlatego, że jak tam okaże się niedoskonały, żeby go stamtąd wyciągnąć. Ponieważ gdy ktoś by wszedł do środka niedoskonały, to też zostałby zabity i drugi, i piąty, i dziesiąty, i masy ludzi byłoby tam zabitych, których trzeba byłoby wyciągnąć. Dlatego gdy kapłan wchodził i był doskonale czysty, to wchodził i wychodził, ale był przepasany liną, ponieważ Bóg naprawdę wiedział, czy jest naprawdę czysty.

I pewnego razu była taka sytuacja, że do miejsca gdzie była Arka Przymierza wbiegło kilku synów pewnego kapłana, ciekawskich. I z Arki wystrzeliły promienie i wpadły im przez nozdrza, i przez usta, i spaliły ich wewnątrz, że wewnątrz stali się zwęgleni. Na zewnątrz byli trochę popaleni, ale w środku całkowicie.

I dlatego tutaj, ta natura wewnętrzna, gdzie wchodząc do nowego świata, ona nas dotyka, bo jesteśmy całkowicie czysti. A dlaczego czysti? Czysti bo wdzięczni. Czysti bo wierzący. I dlatego wtedy jesteśmy na tym świecie, ale ten świat nas nie dotyka. Ponieważ prawo tego świata nie ma nad nami władzy, ponieważ światłość duchowa otacza nas i do Niego należymy. A jesteśmy tutaj w tym świecie w ciele, które już jest ciałem przeniknionym chwałą Bożą. A dzieje się to przez wdzięczność.

A wdzięczność daje nam pełen udział, przez wiarę. Czyli wdzięczność jest to korzystanie z nadziei. Wiara otwiera drogę do nadziei, a wdzięczność jest wrotami do korzystania z nadziei. Dlatego bez wdzięczności jest to niemożliwe, aby bez wdzięczności pojawiła się w nas pełna prawda i doskonałość. Wdzięczność to jest pewność do samego końca, że jesteśmy bez żadnego grzechu. Dlaczego?

Ponieważ nie ma już nas starych. Wdzięczność poprzedza wiara. Mówi św. Paweł w Liście do Kolosan 3:

1 *Jeśliście powstali z martwych szukajcie Chrystusa, który siedzi po prawicy Boga. Nie tego co na dole, ale tego co na górze. 2 Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi.*

Nie tego co na ziemi, ale tego co na górze. Szukajcie tego co na górze. Więc wiara to jest świadomość tego, że zmartwychwstaliśmy.

Wiara - to jest zrozumienie tego przez wdzięczność. Może inaczej powiem.

Prawdziwa wiara powoduje to, że wdzięczność w nas się w naturalny sposób otwiera jak kwiat. I emanuje całą potęgą nowego świata, którym jesteśmy przeniknięci. I czujemy świat nowego życia, czyli nowe życie w sobie, które w nas emanuje potężną siłą, potężnym nowym światem. Myślimy już w sposób nowy, czujemy w sposób nowy i jesteśmy poddani prawu nowego świata.

**Czyli wdzięczność jest to natura świata nieba.**

Czy Chrystus zna wdzięczność? Oczywiście, że tak. Chrystus zna wdzięczność, Bóg też zna dokładnie wdzięczność. Bóg zna wdzięczność, ponieważ jakżeż bardzo głęboko nagroził swojego syna marnotrawnego, który przyszedł z wdzięcznością do Ojca. I znana jest Ojcu wdzięczność. Wdzięczność jest drogą do Ojca. Jak tutaj czytałem przecież Psalm o wdzięczności. Proszę posłuchać tego Psalmu, który bardzo mocno ukazuje dzisiejsze spotkanie, które otwiera całkowicie nową przestrzeń wdzięczności; wdzięczności - to jest pełnej świadomości naszej wolności, że jesteśmy wolnymi i żyjemy wolni.

**WDZIĘCZNOŚCI MOJA,**

CO DROGĘ DO OJCA SERCA WSKAZUJESZ

Z CIEMNOŚCI BYTU,

POZORU ZACHWYTU,

ZNOJU, ZIMNA I GŁODU.

WDZIĘCZNOŚCI MOJA,

PROWADZISZ MNIE

ZE ŚWIATA LODU DO NIEBA OGRODU.

TAM GDZIE SERCE OJCA SYNA WYPATRUJE.

WDZIĘCZNOŚCI MOJA,

TAM DZIEDZICTWO NA NIEGO CZEKA,

DLACZEGO ON ZWLEKA?

CO GO ZATRZYMUJE?

TO ŚWIAT LODU,

POZÓR ZACHWYTU,

ZŁUDZENIE BYTU I O SOBIE MITU.

TO DALEKIEJ, ZIMNEJ KRAINY

ZŁUDZENIA I KPINY Z BOŻEJ BYCIA RODZINY.

WDZIĘCZNOŚCI MOJA,

TY WSKAZAŁAŚ MI DROGĘ DO ODKRYCIA MOJEGO ŻYCIA.

WE WDZIĘCZNYCH OCZACH STWORZENIA SPOJRZENIA,

DOSTRZEGŁEM SYNA,

NIM JESTEM I NIM BYĆ PRAGNĘ I MUSZĘ.

WDZIĘCZNOŚĆ TO DZIEDZICTWO MOJE.  
W NIEJ DROGĘ DO OJCA MOJEGO ZNAJDUJĘ.  
W TOBIE, O WDZIĘCZNOŚCI MOJA,  
COŚ PANIĄ SERCA MOJEGO,  
ODWAGĘ MIŁOŚCI,  
I RADOŚĆ POWROTU DO OJCA ODNAJDUJĘ,  
BOGA MOJEGO, BO JESTEM SYNEM JEGO,  
O WDZIĘCZNOŚCI MOJA, W TOBIE  
DZIEWICTWO MOJEGO ŻYCIA,  
BOGA RODZICO, WDZIĘCZNOŚCI OSTOJO.

Więc wdzięczność jest nowym światem, dosłownie. Wdzięczność odzwierciedla nam, że jesteśmy w świecie wiary. Bo nie świat wiary sam odzwierciedla już ostateczny stan. Ale to wdzięczność osadza nas w świecie wiary. Wdzięczność osadza nas w świecie wiary.

To **wdzięczność powoduje to, że wiara staje się murem**. Proszę zauważyć teraz ten werset o wdzięczności: *murem jestem ja, a me piersi basztami, odkąd w oczach Jego stałam się jako ta, która znalazła pokój*. Jest wdzięczna tej prawdzie. Wdzięczna Jego spojrzeniu. Wdzięczna i oddana Temu, który uczynił ją doskonałością i prawdą.

Wdzięczna jest też w innym wersecie: *mój Miły mój, a ja Miłego mego*. Wdzięczna jestem, bo mogę kochać Tego, który mnie umiłował. Kogo miałabym miłować, gdyby nie miłował mnie Ten, który mnie umiłował? Kogo bym miłowała? A tak miłuję Tego, który mnie umiłował: *mój Miły mój, a ja Miłego mego*.

Raduję się z tej miłości, ponieważ miłość jest do Niego, do Tego, który mnie pierwszy umiłował, pociągnął mnie do Siebie, uradował. I w Nim znajduję radość i wdzięczność, tą wdzięczność.

Dlatego *murem jestem ja, a me piersi basztami, odkąd w oczach Jego stałam się jako ta która znalazła pokój*. Ona jest tym murem.

Wiara stała się jej murem, a jej wdzięczność całkowicie nowym światem. Bo wdzięczność otworzyła całkowicie inny świat, ponieważ całe swoje życie podlega już Jego mocy, Jego Prawu, Jego Chwale, Jego życiu, Jego mocy, Jego doskonałości. Wdzięczność jest to poddanie się całkowicie władzy Tego, który daje życie. Czyli wdzięczność jest to czerpanie całymi garściami z wolności Odkupienia. Dosłownie tak jest. Jakżeż mogą być wdzięczni ci, którzy nieustannie podejrzewają, że Chrystus ich nie odkupił. Są podszyty kłamstwem. Więc wdzięczni są ci, którzy idą i z radością chwają.

Proszę zauważyć - wdzięczność. 1 List św. Pawła do Tymoteusza rozdz. 4 werset 3

(Biblia Warszawsko-Praska), mówi tutaj św. Paweł o ogromnej wdzięczności w inny sposób:

*3 Zabraniają oni wstępować w związki małżeńskie, każą powstrzymywać się od spożywania niektórych pokarmów, mimo że stworzył je Bóg po to, by były spożywane z wdzięcznością, przez tych którzy żyją wiarą i są w posiadaniu prawdy. 4 Wszystko bowiem, co Bóg stworzył, jest dobre. Niczego więc nie należy odrzucać, lecz wszystko trzeba przyjmować, Bogu składając dziękczynienie. 5 Wszystko zostaje też uświęcone słowem Bożym i modlitwą wiernych. 6 Jeśli będziesz swoich braci nauczał w ten sposób, okażesz się dobrym sługą Chrystusa Jezusa i dasz dowód, że żyjesz słowem wiary oraz nauką, za którą sam poszedłeś.*

Więc zauważyliśmy tutaj o wdzięczności: z wdzięcznością spożywajcie wszystko, wszystko - ponieważ stworzył to Święty.

Ten świat, establishment duchowny chce udawać, że niezmiernie ciężko pracuje na ludzkością, zabraniając jedzenia i każąc tych, którzy jedzą, bo coś musi robić. Bo jakby jedli wszystko święte, to co by mieli robić? Wszystko robią dobrze, to po co oni są potrzebni w ogóle? A tak zakazują pić tego, zakazują pić tego, tego ekskomunikują, tego ekskomunikują, tamtego postawią i będą go wyszydzać, tamtego pochwalą itd. Tak są potrzebni - jednych chwala, innych wyszydza. I mówią: sami widzicie, potrzebni jesteście; jednego musimy skarcić, zabronić jeść, jednego karzemy, innego nie karzemy. Ale św. Paweł powiedział bardzo wyraźnie, przeczytam powtórnie ten List, kawałeczek na zakończenie:

*1 Duch mówi bardzo wyraźnie, że w czasach ostatecznych niektórzy ludzie odpadną od wiary, a poddadzą się działaniu mocy uwodzicielskich i pokusom demonów. 2 Dojdzie do tego wskutek kłamstw ludzi o napiętnowanych sumieniach. 3 Zabraniają oni wstępować w związki małżeńskie, każą powstrzymywać się od spożywania niektórych pokarmów, mimo że stworzył je Bóg po to, by były spożywane z wdzięcznością, przez tych którzy żyją wiarą i są w posiadaniu prawdy. 4 Wszystko bowiem, co Bóg stworzył, jest dobre. Niczego więc nie należy odrzucać, lecz wszystko trzeba przyjmować, Bogu składając dziękczynienie. 5 Wszystko zostaje też uświęcone słowem Bożym i modlitwą wiernych. 6 Jeśli będziesz swoich braci nauczał w ten sposób, okażesz się dobrym sługą Chrystusa Jezusa i dasz dowód, że żyjesz słowem wiary oraz nauką, za którą sam poszedłeś. 7 Wystrzegaj się głupiej gadaniny, a ćwicz się w pobożności.*

Zauważyliśmy tutaj prostotę. Czyli nie chodzi o to, żeby zachodzić w głowę, czy zgrzeszyłem jedząc to, czy może nie tym zębem pogryzłem, może nie zrobiłem to w taki sposób jak potrzeba, czy może nie jem to co jest właściwe?

Bóg mówi w ten sposób: *wszystko Ja poświęciłem, wszystko pobłogosławiłem, każdy pokarm jest doskonały, ponieważ Ja go poświęciłem.* Zjadasz go, bo jest to święte. A zło tego pokarmu, pochodzi z twojego wnętrza. To ty je skażasz. *Bo nic co wchodzi do twoich ust ciebie nie skaża, ale wszystko co wychodzi z twoich ust, skaża*

*wszystko, jeśli nie jest to w imię chwały Bożej.*

Więc przyjmuj Eucharystię z wdzięcznością żeś został odkupiony przez Boga, i z wdzięcznością raduj się, że nie masz żadnego grzechu. Bądź wdzięczny Bogu, że dał ci tą głęboką wiarę, i wdzięczność świadczenia, że jesteś doskonały mocą Jego i tylko i wyłącznie mocą Jego, i nie zgub tego. Trwaj w chwale, i w chwale tak nauczaj, i tak trwaj.